

Chiny znowu atakują dolara

27 sierpnia 2016

W zeszłym roku chiński juan (waluta drugiej co do wielkości gospodarki świata) został formalnie włączony do koszyka SDR, czyli ponadnarodowej waluty emitowanej przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Na wprowadzenie zmian wyznaczono okres 12 miesięcy. Czas jednak szybko mija i 30 września juan stanie się częścią SDR-a.

Chińczycy nie spoczywają jednak na laurach i robią, co mogą, aby upowszechnić zarówno własną walutę, jak i SDR-y zmniejszając jednocześnie rolę dolara na arenie międzynarodowej. Kilka dni temu Bank Światowy ogłosił, iż po raz pierwszy w historii wyemituje obligacje denominowane w SDR-ach. Nabywcą obligacji będą oczywiście Chińczycy, a dokładnie Azjatycki Bank Rozwoju, Azjatycki Bank Infrastrukturalno-Inwestycyjny (dawny konkurent MFW) oraz kilka banków komercyjnych.

Sprawa jest o tyle istotna, że BŚ nie emituje obligacji, gdyż potrzebuje kapitału. Ostatecznie jest to jedna z lepiej skapitalizowanych instytucji na świecie. Robi to na życzenie Chin, aby upowszechnić zastosowanie SDR-ów na arenie międzynarodowej. Chodzi o precedens i przekaz informacyjny dla największych graczy „od dziś możecie lokować nadwyżki w SDR ograniczając ryzyko walutowe”. Dodatkowo dzięki porozumieniu z BŚ, Chińczycy będą w stanie zarówno zdywersyfikować część rezerw dolarowych, jak i upowszechnić zastosowanie wspólnej waluty, której stają się elementem składowym. Sama emisja obligacji nie jest duża i wynosi raptem 2 mld SDR (ok. 2,8 mld USD). W praktyce jest to jednak miłowy krok, gdyż otwiera drzwi do kolejnych emisji z zastosowaniem wspólnej waluty.

Kolejny ruch w kierunku upowszechnienia SDR wykonał Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Dwa tygodnie temu opublikował raport opisujący, w jaki sposób korporacje mogą emitować dług

w SDR-ach. W pierwszej kolejności kupcami długu w ponadnarodowej walucie zapewne będą rządowe fundusze inwestycyjne z Singapuru, Norwegii czy Dubaju. W kolejnych miesiącach zostaną wypracowane rozwiązania pozwalające na inwestycje mniejszym inwestorom.

Skala przemian, jakie zaszły w ostatnim czasie jest naprawdę duża. Obecnie 23 kraje mają już przygotowane linie swapowe umożliwiające wymianę USD na SDR-y. Wiele krajów m.in. Chiny, Rosja i Francja głośno domagają się odejścia od systemu dolarowego na rzecz waluty międzynarodowej.

Na kolejnym (corocznym) spotkaniu grupy G20 zaplanowanym na 4 września najprawdopodobniej zostaną wypracowane rozwiązania umożliwiające płynną zamianę długu denominowanego w dolarach na dług w SDR. Wybór miejsca na chiński Hangzhou zapewne nie był przypadkowy. Ostatecznie zarządzający Państwem Środka przywiązują ogromną wagę do symboliki.

Aby rozwiązać spekulacje, musimy sobie od razu zaznaczyć, że przejście od systemu dolarowego na system oparty na SDR-ach nie następuje z dnia na dzień. Aby waluta zarządzana przez MFW czy BŚ weszła do szerszego użycia na poziomie banków centralnych, należy w pierwszej kolejności stworzyć odpowiednią płynność.

Dolar pełni funkcje waluty rezerwowej ze względu na jego powszechność oraz ogromną płynność. Bez najmniejszych problemów jesteśmy w stanie nabyć w ogromnych ilościach obligacje o terminie zapadalności od 30 dni do 30 lat. Z SDR-am nie jest tak łatwo, ale jego upowszechnienie jest raczej kwestią czasu.

DLACZEGO AKURAT SDR?

Aby odpowiedzieć sobie na to pytanie, cofnijmy się trochę w czasie. SDR powstał już w 1969 roku, gdy elity finansowe obawiały się upadku dolara. Ostatecznie, aby sfinansować wojnę w Wietnamie oraz program Great Society, Stany Zjednoczone

drastycznie zwiększyły podaż waluty. Cały świat zdawał sobie sprawę z problemów dolara. Efekt był taki, że wiele krajów zaczęło masowo wymieniać USD na złoto, co w krótkim czasie doprowadziło do spadku amerykańskich rezerw z 20 tys. do 10 tys. ton. Drenaż złota zakończył Nixon w 1971 roku, ale był to dopiero początek prawdziwych problemów dolara.

W ciągu kilku kolejnych lat doszło do drastycznego załamania się kursu USD, skokowego wzrostu cen surowców (kryzys paliwowy) oraz początków hiperinflacji w USA. Zaufanie na dolara spadło tak silnie, że w 1977 roku Stany Zjednoczone musiały zadłużać się w CHF. Na obligacje denominowane w USD nie było chętnych. Aby ratować sytuację i zakończyć kryzys związany z brakiem zaufania oraz płynności MFW przeprowadził kilkanaście emisji obligacji SDR-ów, dzięki czemu ustabilizowano sytuację.

Lata 1980-2008 to okres relatywnego spokoju oraz dominacji dolara na arenie międzynarodowej. Sytuacja zaczęła się zmieniać po upadku Lehmana, kiedy to banki centralne na całym świecie zaczęły skupować bezwartościowe długi, byleby nie dopuścić do upadku całego systemu. W roku 2009 po raz pierwszy od 30 lat MFW wyemitował SDR-y warte ok. 100 mld USD, gdyż „oficjalnie” banki centralne nie były w stanie zapewnić wystarczającej płynności na rynkach finansowych.

Był to raczej test sprawdzający, czy jesteśmy w stanie przenieść na wyższy poziom władzę nad systemem monetarnym. Dziś bilanse większości banków centralnych pełne są toksycznych aktywów, płynność jest rzeczywiście na bardzo niskim poziomie. Do fatalnej sytuacji doprowadziły jednak działania samych banków. Byłoby naiwnością sądzić, iż Ci sami ludzie wyciągną nas z problemów, które sami stworzyli.

Gdyby w 2008 roku banki centralne wstrzymały się od interwencji i zajęły wyłącznie tym, do czego były pierwotnie powołane, przeszlibyśmy przez masowe bankructwa źle zarządzanych instytucji. Inwestorzy, którzy podejmowali

nadmierne ryzyko, zapłaciliby za to odpisami długów. W ciągu kilku miesięcy sytuacja by się oczyściła, a gospodarki wielu krajów zaczęłyby się ponownie rozwijać, bazując na zdrowszych fundamentach. Zamiast tego interwencje banków centralnych odwlekły problemy w czasie, zwiększając jednocześnie skalę potencjalnych konsekwencji. Efekt jest taki, że obecnie rozwiązania problemów szuka się w SDR-ach, ale czym jest SDR?

SDR jest niczym innym jak sztuczną walutą będącą wypadkową kursu:

- USD – waluty rezerwowej, od której odchodzi cały świat, emitowaną przez kraj z 1 bln USD deficytu.
- EUR – waluty sztucznego tworu, jakim jest UE, podtrzymywaną na powierzchni wyłącznie dzięki dodrukowi 80 mld EUR miesięcznie.
- GBP – dawną walutę rezerwową tracącą znaczenie z roku na rok. Wielka Brytania ma dodatkowo ten problem, że nie posiada żadnych rezerw złota umożliwiających przywrócenie wiary w walutę.
- JPY – ewidentny zwycięzca wojny walutowej. Absolutny lider w niszczeniu siły nabywczej Japończyków. W ciągu kilku miesięcy zapowiada się zresztą bezpośrednie rozdawanie waluty, byleby tylko pobudzić wydatki i gospodarkę. Coś, co nie działa od 30 lat, teraz magicznie ma zadziałać. „Szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów” – Albert Einstein (nie dotyczy bankierów centralnych).
- RMB – oficjalnie niszczonej, jak i pozostałe waluty. Nie wiemy jednak, czy Chińczycy po okresie SDR-ów nie zamierzają oprzeć waluty na potężnych rezerwach złota.

W każdym razie, jak widać SDR nie jest żadnym rozwiązaniem, lecz wyłącznie narzędziem, dzięki którym zarządzający globalnym systemem finansowym kupią trochę czasu i być może w płynny sposób przejdą z systemu petrodolara do systemu

wielobiegunowego.

PODSUMOWANIE

Włączenie juana do koszyka SDR będzie kolejnym gwoździem do trumny amerykańskiego dolara. Nic jednak nie dzieje się z dnia na dzień. Mimo, iż emisja długu w SDR nie ma dużej wartości, to jednak jest ona w stanie zapoczątkować większy proces.

Zapewne 4 września na G20 zostaną podjęte działania mające na celu przyśpieszenie internacjonalizacji zarówno juana, jak i upowszechnianie SDR, ale nie możemy zapominać, że rezerwy dolarowe odpowiadają za 60% wszystkich rezerw banków centralnych. Gdyby doszło do ogromnego kryzysu zaufania do dolara, część długów mogłaby być przeliczona na SDR, ale na razie nikomu chyba nie zależy na wywołaniu większego krachu. Przy obecnym poziomie zadłużenia bardzo ciężko jest kontrolować sytuację.

Kilka lat temu planowano reset długów oraz przejście do nowego systemu. Jednym z ważniejszych elementów był Bail-in pozwalający na przejęcie części depozytów bankowych. Wydaje się, że to rozwiązanie porzucono na rzecz Bail-outu z MFW. Ostatecznie, jeżeli banki przejmują oszczędności ludzi, Ci masowo zwracają się ku gotówce, z którą elity finansowe walczą niezwykle silnie. Lepiej jest więc odłożyć plany na 5-10 lat i wyeliminować gotówkę, dzięki czemu będzie można przenieść kontrolę na dużo wyższy poziom.

Niezależnie jednak od drogi, jaką wybiorą globalni planiści, największym przegranym przemian systemowych w kierunku SDR-ów będzie dolar amerykański, któremu wspólna waluta będzie obierać funkcję zarówno transakcyjną (wymiany handlowej), jak i rezerwową (rezerwy banków centralnych).

Czy po 4 lub 30 września dojdzie do jakiś znaczących ruchów na USD? Nie wydaje mi się. Jeżeli już to na okres problemów dolara wskazywałbym raczej okres po-wyborczy, a przed-nominacyjny. Jest to raczej związane z obniżką stóp przez FED,

do której moim zdaniem niedługo dojdzie, i ewentualnym powrotem do oficjalnego dodruku. Jeżeli do tego dojdzie, dolar straci kilka procent względem pozostałych walut, co powinno przełożyć się na wzrosty cen metali szlachetnych oraz surowców.

Na koniec chciałbym Wam uzmysłowić jedną rzecz. Jeżeli świat przyjmie SDR-y jako nową ponadnarodową walutę, to każdy ze 189 krajów zrzeszonych w MFW wpadnie w kleszcze międzynarodowej finansjery w taki sam sposób, w jaki Grecja wpadła w „łapy” Europejskiego Banku Centralnego. Gdyby Grecy kontrolowali bank centralny lub gdyby to rząd odpowiadał za emisję waluty, to wierzyciele zostaliby już dawno spłaćeni, a gospodarka, jak i społeczeństwo, zaczęłaby się rozwijać bez ciężaru nadmiernego długu. Zamiast tego kraj ten popada w finansową i gospodarczą ruinę i co najgorsze, końca nie widać.

Autorstwo: Trader21

Źródła:

<http://independenttrader.pl/chiny-znowu-atakuja-dolara.html>">IndependentTrader.pl, WolneMedia.net